

Sygn. akt I ACa 1191/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	<b><i>SSA Paweł Rygiel</i></b>
Sędziowie:	SSA Władysław Pawlak SSA Jerzy Bess
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 19 grudnia 2012 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa K. C.

przeciwko S. W.

o zapłatę zadośćuczynienia i odszkodowanie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach

z dnia 3 lipca 2012 r. sygn. akt I C 1693/11

***oddala apelację.***

sygn. akt I ACa 1191/12

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił powództwo, którym powódka K. C. domagała się od pozwanego S. W. zapłaty kwoty 200.000 zł odszkodowania oraz 150.000 zł zadośćuczynienia, a to w związku z obrażeniami jakich doznała na skutek potrącenia jej przez samochód kierowany przez pozwanego.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 9 listopada 2009 r., w godzinach popołudniowych, powódka została potracona przez samochód, którym kierował pozwany. W tym dniu warunki atmosferyczne były trudne - było pochmurnie, padał słaby deszcz, wiał wiatr, a ponadto występowała mgła. Widoczność odpowiadała warunkom nocnym.

Przed przejściem przez jezdnię powódka spotkała P. K. (1), którego zapytała o możliwość dojścia do znajdującego się po drugiej stronie ulicy sklepu. K. C. poinformowała go, iż cierpi na jaskrę i ma problemy ze wzrokiem. Mężczyzna zaproponował, że będzie towarzyszył powódce w drodze do sklepu, do którego sam zmierzał. K. C. wraz z P. K. (1) szli chodnikiem po lewej stronie jezdni, w kierunku dyskontu spożywczego (...) znajdującego się przy ulicy

(...) w S.. Gdy znaleźli się w niewielkiej odległości od sklepu, konieczne stało się przejście na drugą stronę ulicy. W miejscu tym nie było wyznaczonego przejścia dla pieszych. P. K. (1) rozejrzał się w obie strony. Po jego lewej stronie, po której znajdowała się K. C., nie dostrzegł żadnego nadjeżdżającego pojazdu, a po prawej zauważył w oddali światła samochodu, który poruszał się w kierunku ulicy (...), jednak w jego ocenie znajdował się na tyle daleko, że możliwym było swobodne przejście przez drogę o szerokości ponad 6 metrów. P. K. (1) poinformował powódkę, iż mogą swobodnie przejść przez jezdnię, co K. C., w zaufaniu do towarzyszącego jej mężczyzny, uczyniła, nie upewniając się, czy faktycznie nie nadjeżdżają żadne pojazdy uniemożliwiające bezpieczne pokonanie jezdni. Po przejściu około połowy drogi P. K. (1) dostrzegł, że samochód widziany przez niego wcześniej po prawej stronie znajduje się już w bliskiej odległości. Mężczyzna zaczął machać rękami, by ostrzec i jednocześnie zmusić do podjęcia manewru hamowania, a w efekcie do zatrzymania kierowcę zbliżającego się pojazdu.

Nadjeżdżający pozwany, znajdując się w odległości około 27 metrów od przechodzących, dostrzegł jedynie sylwetkę mężczyzny i podjął manewr gwałtownego hamowania. Ubrana w ciemną kurtkę powódka, znajdująca się po lewej stronie P. K. (1) była niewidoczna dla kierowcy pojazdu, bowiem została „zasłonięta” przez mężczyznę. Mimo iż w momencie podejmowania przez pozwanego obronnego hamowania, samochód poruszał się z prędkością 50-55 km/h – w miejscu, w którym obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h, odcinek 27 metrów okazał się nie być wystarczającym do zatrzymania pojazdu. K. C. w momencie rozpoczęcia hamowania przez S. W. znajdowała się poza zasięgiem światła emitowanego przez najbliższą lampę uliczną. Towarzyszącemu powódce P. K. (1) udało się odskoczyć tuż przed nadjeżdżającym samochodem, natomiast powódka kontynuowała przechodzenie przez jezdnię. Nie widząc zbliżającego się pojazdu nie podjęła jakiegokolwiek działania umożliwiającego uniknięcie potrącenia przez samochód, który w efekcie uderzył w nią czołowo.

K. C. w momencie potrącenia znajdowała się w pozycji spionizowanej. Pojazd kierowany przez pozwanego uderzył zderzakiem i pasem przednim w nogi pieszej, co skutkowało jej podcięciem. Powódka górną częścią tułowia i głową uderzyła w środkową część pokrywy przedniej auta.

Pozwany zatrzymał pojazd w odległości 10 metrów od miejsca potrącenia. K. C. zsunęła się z maski i spadła tuż przed zderzakiem, uderzając głową o asfalt.

Zarówno pozwany, jak i powódka w momencie zdarzenia byli trzeźwi.

Sąd poczynił także ustalenia dotyczące przebiegu leczenia powódki oraz skutków zdrowotnych, jakie związane były z wypadkiem.

W tym stanie rzeczy Sąd I instancji ocenił zgłoszone roszczenie jako bezzasadne. Odwołując się do treści art. 435 § 1 kc w zw. z art. 436 kc wskazał, że jakkolwiek na podstawie tych przepisów pozwany ponosi odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie na zasadzie ryzyka, to jednak jest zwolniony od odpowiedzialności z uwagi na to, iż do powstania szkody doszło z wyłącznej winy poszkodowanej powódki. Z dokonanych ustaleń faktycznych wynika, że pozwany poruszał się z dozwoloną prędkością, dostosowaną do panujących warunków atmosferycznych, powódka przechodząc przez jezdnię w miejscu niedozwolonym nie ustąpiła pierwszeństwa kierującemu pojazdem powodowi. Odwołując się do wniosków zawartych w opinii biegłego Sąd podkreślił, że przy istniejących warunkach atmosferycznych powód nie miał możliwości wcześniejszego dostrzeżenia przechodzącej przez jezdnię powódki, a z odległości w której ją dostrzegł nie miał możliwości skutecznego wyhamowania pojazdu. To wszystko w sytuacji, gdy powódka przechodziła w miejscu, które nie było oświetlone, a ubrana była w ciemną odzież. Sąd podkreślił przy tym, że – jak to wynika z opinii biegłego - powódka przed wkroczeniem na jezdnię miała możliwość dostrzeżenia jadącego pojazdu – o ile nie jego gabarytu, to z pewnością jego świateł.

Za nieuzasadnioną uznał Sąd argumentację powódki odwołującą się do tego, że jakkolwiek przechodziła w miejscu niedozwolonym, to jednak powszechnie używanym i akceptowanym, a tym samym pozwany winien był liczyć się z możliwością pojawienia się pieszego. Sąd wskazał bowiem, że zgodnie z art. 13 ust.2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, przechodzenie przez jezdnię poza przejściami dla pieszych jest dozwolone, gdy odległość od przejścia przekracza 100 m bądź gdy skrzyżowanie znajduje się w odległości mniejszej niż 100 m od wyznaczonego

przejścia, przechodzenie jest dozwolone również na tym skrzyżowaniu. Taka sytuacja nie zachodziła, skoro najbliższe skrzyżowanie znajdowało się w odległości 40 m od miejsca, w którym powódka przechodziła przez jezdnię. W tych warunkach nie można zaakceptować poglądu, że pozwany powinien przewidzieć, że w miejscu zdarzenia może przechodzić pieszy.

Od powyższego orzeczenia apelację wniosła powódka zarzucając:

- naruszenie przepisów Konstytucji RP tj. art. 2, art. 7, art. 32 ust.1, art. 45 ust.1, art. 83 i art. 87 ust.1 poprzez naruszenie zasad zawartych w tych przepisach;
- naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 5 kc, art. 6 kc, art. 362 kc, art. 435 § 1 kc, art. 436 § 1 kc, art. 444 § 1 kc, art. 445 § 1 kc oraz art. 4, art. 13 ust.2, art. 18 ust.1 i 2, art. 19 ust.1, art. 20 ust.1, art. 21 ust.1 i 2 pkt 1 i art. 30 ust.1 ustawy Prawo o ruchu drogowym;
- naruszenie przepisów postępowania tj. art. 229 kpc poprzez pominięcie faktu przyznanego przez pozwanego na rozprawie w dniu 19 czerwca 2012 r., iż dopuszczalna prędkość w miejscu zdarzenia wynosiła 40 km/h;
- naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 kpc poprzez brak wszechstronnej i swobodnej oceny materiału dowodowego w sprawie, w tym wybiórczą i jednostronnie korzystną dla pozwanego analizę materiału dowodowego;
- nie rozpoznanie istoty sprawy;
- naruszenie art. 232 zd.2 kpc przez brak iż urzędu inicjatywy dowodowej sądu.

W konsekwencji apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kwoty 50.000 zł tytułem odszkodowania oraz 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, jak też o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania za obie instancje.

Pozwany wniosł o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja powódki nie może odnieść zamierzonego skutku.

Przede wszystkim chybiony jest zarzut nierozpoznania przez Sąd I instancji istoty sprawy.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy Sąd zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony bezpodstawnie przyjmując, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie. Z taką sytuacją nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Sąd pierwszej instancji prawidłowo zidentyfikował zgłoszone w sprawie roszczenie, dokonał weryfikacji prawdziwości twierdzeń powódki poprzez przeprowadzenie postępowania dowodowego oraz poczynienie adekwatnych do przedmiotu procesu ustaleń, które następnie były podstawą oceny prawnej odwołującej się do mającej w sprawie zastosowanie – z uwagi na treść zgłoszonego roszczenia – normy materialnoprawnej.

Jako nieadekwatne ocenić należy zarzuty odwołujące się do zasad konstytucyjnych. Zważyć należy, że Sąd Okręgowy zastosował dla oceny zgłoszonego żądania właściwe przepisy prawa materialnego. Brak jest podstaw do powzięcia wątpliwości co do konstytucyjności tych norm materialnoprawnych. Tym samym bezprzedmiotowe jest odwoływanie się w apelacji do poszczególnych norm zawartych w Konstytucji RP, skoro co najwyżej niepożądany przez apelującą efekt w zakresie rozstrzygnięcia mógłby być związany z naruszeniem przepisów prawa materialnego bądź naruszenia przepisów regulujących sposób procedowania sądu. Podkreślenia wymaga, że apelująca nie twierdzi, że Sąd dokonał właściwej wykładni przepisów, przez co doszło do naruszenia zasad o charakterze konstytucyjnym.

Ustalenia dokonane w pierwszej instancji są prawidłowe i Sad Apelacyjny przyjmuje je za własne. Zostały dokonane w oparciu o wszystkie zaoferowane dowody, których ocena mieści się w granicach wyznaczonych art. 233 § 1 kpc.

Podstawowe fakty dotyczące przebiegu zdarzenia nie są w sprawie sporne. Żadna ze stron nie kwestionuje ustaleń co do miejsca przechodzenia powódki przez jezdnie, warunków, w jakich doszło do wypadku, opisu sposobu zachowania pozwanego itp. Zarzuty apelującej w tym zakresie w rzeczywistości ograniczają się do tych okoliczności faktycznych, które dla ustalenia wymagały wiedzy specjalnej.

Odnosząc się do poszczególnych zarzutów powódki skierowanych przeciwko podstawie faktycznej wyroku wskazać należy na bezzasadność zakwestionowania ustalenia dotyczącego obowiązującej w miejscu zdarzenia dozwolonej prędkości. Wskazać należy, że przedmiotowa okoliczność ma charakter obiektywny i wynika z ustawionego znaku drogowego. Ewentualne błędne przekonanie pozwanego w tym zakresie nie może mieć znaczenia, a tym samym bezprzedmiotowe jest odwołanie się do ewentualnego przyznania pozwanego, iż dopuszczalna prędkość w miejscu zdarzenia wynosiła 40 km/h.

Niezrozumiałe są zarzuty nie uwzględnienia przy ustaleniach faktycznych zeznań świadka P. K. (1). W szczególności wskazać należy, że w znacznej części Sąd oparł się na zeznaniach tego świadka, a odmowa poczynienia ustaleń w oparciu o subiektywne przekonanie P. K. (2) dotyczące prędkości z jaką jechał pozwany było uzasadnione. W zgodzie z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego pozostaje stwierdzenie, że osoba obserwująca jazdę samochodu i będąca uczestnikiem dynamicznego zdarzenia nie jest w stanie w sposób obiektywny i w pełni wiarygodny ocenić dokładnej prędkości poruszającego się pojazdu. Takie możliwości, przy uwzględnieniu śladów pozostawionych na jezdni, miał biegły. W tym stanie rzeczy zrozumiałe było oparcie ustaleń na tej opinii.

W pełni należy zaakceptować dokonana przez Sąd I instancji ocenę dowodu z opinii biegłego. Wnioski tej opinii znajdują logiczne potwierdzenie w jej części opisowej. W szczególności biegły w sposób przekonujący wyjaśnił, na jakiej podstawie i jakie przesłanki doprowadziły do zawartej w opinii konkluzji. Podkreślenia także wymaga, że wnioski opinii sporządzonej w niniejszej sprawie znajdują potwierdzenie w treści ekspertyzy sporządzonej w toku prowadzonego w związku ze spornym zdarzeniem postępowania przygotowawczego.

Pozostałe zarzuty odnoszące się do ustaleń dokonanych w pierwszej instancji są bezprzedmiotowe. I tak, nie ma znaczenia w sprawie, czy pozwany płacił mandat i czy posiada obowiązkowe ubezpieczenie, skoro przedmiotem oceny w sprawie jest odpowiedzialność pozwanego za konkretne zdarzenia

Chybiony jest także zarzut naruszenia art. 232 zd.2 kpc. Przeprowadzenie dowodu z urzędu należy do sfery dyskrecjonalnej władzy sądu. W konsekwencji dopuszczenie dowodu z urzędu jest co do zasady prawem, a nie obowiązkiem sądu. W sprawie nie występuje natomiast tego rodzaju wyjątkowy wypadek, który uzasadniałby uznanie prowadzenia postępowania dowodowego z urzędu za obowiązek, którego naruszenie jest zarzucalne procesowo.

W tym stanie rzeczy w pełni należy podzielić ocenę prawną Sadu Okręgowego.

Przede wszystkim trafnie powołuje Sąd I instancji art. 435 § 1 kc w zw. z art. 436 kc jako podstawę prawną rozstrzygnięcia, a w związku z tym ocenę, że za zaistniałe zdarzenie pozwany ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, zaś jej wyłączenie wynika z faktu, że do potrącenia powódki doszło z winy leżącej wyłącznie po jej stronie.

Zasadnie powołuje apelująca, iż zgodnie z regułą wyrażoną w art. 6 kc możliwość zwolnienia się pozwanego od odpowiedzialności poprzez wykazanie, iż za szkodę wyłączną winę ponosi poszkodowana – ciężar wykazania istnienia tej przesłanki egzoneracyjnej spoczywał na pozwanym. Bezzasadnie zatem Sąd odwołał się do tego, że powódka nie wykazała istnienia odpowiedzialności kierującego pojazdem. Tyle tylko, że przedmiotowe naruszenie nie miało znaczenia dla treści wyroku, skoro ustalony w sprawie stan faktyczny daje podstawy do przypisania pozwanej wyłącznej winy za zaistniały wypadek. Tym samym pozwany zadośćuczynił obowiązkowi dowodowemu.

Podzielić należy ocenę, że w sytuacji, w której pozwany poruszał się z dozwoloną prędkością, powódka przechodziła przez jezdnię w miejscu niedozwolonym, w stwierdzonych warunkach atmosferycznych, będąc ubrana w ciemne ubranie, przy stwierdzonym jej stanie chorobowym ograniczającym widzenie, przy jej powolnym poruszaniu się, stwierdzonym braku możliwości wcześniejszego zauważenia powódki przez pozwanego oraz braku możliwości zatrzymania pojazdu przed uderzeniem powódki – to powódka ponosi wyłączną winę za zdarzenie wywołujące szkodę. Przy tej ocenie nie doszło do naruszenia wskazanych w ustawie przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym.

I tak, z ustaleń faktycznych wynika, że pozwany nie przekroczył dozwolonej prędkości, jak też brak jest podstaw do oceny, że naruszył on zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego. Podkreślenia przy tym wymaga, iż w sprawie nie stwierdzono, by pozwany poruszał się z prędkością niedozwoloną, bo wskazanie biegłego o prędkości pojazdu rzędu 50-55 km/h jest wskazaniem przybliżonym. W sytuacji, gdy z ekspertyzy sporządzonej dla potrzeb postępowania przygotowawczego prędkość ta została określona w granicach ponad 40 km./h, zasadne jest przyjęcie prędkości jako ok. 50 km/h.

Dalej, w sposób prawidłowy Sąd I instancji ocenił bezprawność zachowania powódki polegającą na przyjęciu, że przechodziła ona przez jezdnię w miejscu niedozwolonym. Wreszcie, wbrew twierdzeniom apelującej, w dacie zdarzenia, w jego miejscu nie było ograniczenia prędkości do 40 km/h.

W tym stanie rzeczy nie doszło także do naruszenia przepisu art. 362 kc. W sytuacji bowiem, gdy stwierdzony stan faktyczny dawał podstawy do obciążenia poszkodowanej wyłączną winą za szkodę, bezprzedmiotowe było dokonywanie oceny co do stopnia przyczynienia się każdego z uczestników ruchu drogowego do zaistnienia wypadku.

Powyższa ocena zbędnym czyniła zastosowanie w sprawie art. 444 i 445 kc.

W sprawie nie mógł także znaleźć zastosowania przepis art. 5 kc. W szczególności przy braku podstaw do obciążenia pozwanego odpowiedzialnością za szkodę powódki nie mogło dojść do zasądzenia od niego świadczenia z odwołaniem się do zasad współżycia społecznego.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 kpc, orzekł jak w sentencji.